



Fundacja
Aleksandra Kwaśniewskiego
AMICUS EUROPAE

POLICY PAPERS

Nr 17/2010

Rafał CIASTOŃ

**INDYJSKA MARYNARKA WOJENNA
*ANNO DOMINI 2020.***

WIZJA PRZYSZŁOŚCI

Warszawa, 6 maja 2010 roku

*Rozwój indyjskich zdolności militarnych w powszechnym odbiorze pozostaje przyćmiony poprzez chińskie postępy na tym polu, tymczasem największa demokracja świata przeznaczająca na obronę niemal 30 miliardów USD rocznie, przy czym kwota ta nie uwzględnia wydatków osobowych, budżetów Straży Przybrzeżnej i jednostek paramilitarnych oraz kwot przeznaczanych na programy rozwoju broni jądrowej i budowy nuklearnych okrętów podwodnych. Najmniejszym rodzajem indyjskich sił zbrojnych pozostaje marynarka wojenna – *Bhartiya Nāu Senā*, obecnie piąta flota świata. Jak będzie ona wyglądać i jakie zadania będzie realizować za dziesięć lat?*

W hinduskiej marynarce wojennej służy dziś 55 tysięcy ludzi, wliczając w to niemal sześćtysięczny korpus lotniczy oraz nieco ponad tysiąc żołnierzy piechoty morskiej. Operacyjnie poszczególne jednostki są podporządkowane czterem dowództwom. Dowództwo Zachodnie ma siedzibę w Bombaju (w przyszłości ma zostać ono wyprowadzone poza metropolię) i odpowiada za obronę rejonu Morza Arabskiego. Ponadto na podległym mu obszarze znajdują się stocznie w Bombaju, Goa i Kerali. Z uwagi na stan stosunków z Pakistanem oraz bliskość regionu Zatoki Perskiej, są mu podporządkowane główne siły indyjskiej floty. Dowództwo Wschodnie mieści się w Vishakhapatnam i poza obroną przed agresją z tego kierunku (warto odnotować, iż powstało ono w 1971 r., a więc w momencie konfliktu z Pakistanem, którego częścią był wówczas także Bangladesz), odpowiada ono także za zabezpieczenie morskich linii komunikacyjnych (SLOC, *Sea Lines of Communication*), wiodących poprzez Cieśninę Malakka. Sprawuje ono także nadzór nad centrum szkoleniowym sił podwodnych, kilkoma bazami okrętów podwodnych oraz stoczniami w Kalkucie i Vishakhapatnam. Dowództwo Południowe znajduje się w mieście Cochin i jest dowództwem odpowiedzialnym za kwestie szkoleniowe, zarówno dla marynarzy, jak i lotników morskich oraz Straży Przybrzeżnej. Najmłodszym dowództwem jest Połączone Dowództwo Andamanów i Nikobarów, nazywane także Dowództwem Dalekowschodnim, ustanowione w 2001 r. Przymiotnik „połączone” nie odnosi się bynajmniej do obydwu archipelagów, lecz oznacza, iż podporządkowane mu są jednostki zarówno Marynarki, jak i Armii, Sił Powietrznych oraz Straży Przybrzeżnej. Jego znaczenie powoli acz systematycznie wzrasta, na wyspach stacjonuje już dywizjon myśliwców, kilkanaście śmigłowców, ośmiotysięczna dywizja piechoty, znajdują się tutaj także centra wywiadu elektronicznego. Walorem archipelagów jest bowiem ich strategiczne położenie, umożliwiające „monitoring” chińskiej obecności w Birmie. Zwiększenie hinduskiego zaangażowania na tym kierunku pozwala wysnuć wniosek, iż rząd Indii przygotowuje się na ostrzejszą rywalizację geopolityczną z Chinami, a w tej rozgrywce, obok strategicznych sił jądrowych, ważną rolę odegra właśnie marynarka wojenna.

Dziś...

Indie są krajem który od lat dba o co najmniej przyzwoity stan swojej floty wojennej. Jako lider ruchu państw niezaangażowanych, Indie pozyskiwały okręty zarówno z dawnej kolonialnej metropolii, jak i ze Związku Radzieckiego. Obecnie marynarka ma na swym stanie jeden lotniskowiec (*Viraat*, ex *HMS Hermes*), osiem niszczycieli – trzy klasy *Delhi* i pięć *Rajput* (czyli poradzieckich *Kashinów*, bliźniaków *ORP Warszawa*), około jedenastu fregat: najnowocześniejsze w tej grupie to trzy *Talwar* (rosyjski typ *Krivak III*), kolejne trzy należą do typu *Brahmaputra*, również trzy do typu *Godavari* (modyfikowany brytyjski typ *Leander*) oraz prawdopodobnie dwie do wycofywanego już typu *Nilgiri* (*Leander*).

Wysokim stopniem unowocześnienia może pochwalić się flota podwodna - posiada ona dziesięć jednostek typu *Sindhughosh* (rosyjskie *Kilo*) oraz cztery typu *Shishumar* (niemieckie *U-209/1500*). Aktualnie wycofywane są jeszcze ostatnie dwa *Foxtroty* (typ *Kalvari*). Z większych jednostek warto jeszcze wymienić korwety: cztery klasy *Kora*, cztery *Khukri*, dwanaście *Veer*, cztery *Abhay* i dwie *Prabal* (dodatkowo sześć jednostek typu *Sukanya* jest używanych przez Straż Przybrzeżną). Indie posiadają także dość okazałą flotę desantową, największą jednostką jest okręt desantowy- dok *Jalashwa* (dawny *USS Trenton*), poza nim są to dwa okręty desantowe czolgów typu *Magar*, oraz po siedem jednostek klasy *Północny* i średnich barek desantowych.

... i jutro

Jeden niewielki i gwałtownie starzejący się lotniskowiec to daleko poniżej indyjskich ambicji, kilka lat temu zdecydowano więc o zakupie ostatniego z serii radzieckich krążowników lotniczych *Projektu 1143* - niegdyś *Baku*, dziś *Admirał Gorszłow*. Jednostka jest aktualnie modernizowana, jej przejęcie miało nastąpić dwa lata temu, termin uległ jednak opóźnieniu i dziś mowa jest o roku 2012. Okręt znacząco wzmocni siłę marynarki wojennej, gdyż w przeciwieństwie do *Viraata*, *Gorszłow* (a właściwie już *INS Vikramaditya*) będzie przystosowany do przenoszenia samolotów tradycyjnego, a nie skróconego startu i lądowania. Jego grupę lotniczą stanowić będzie 16 *Migów-29K* (tuzin w wersji jednomiejscowej oraz cztery dwumiejscowe) oraz śmigłowce *Ka-28* i *Ka-31*.

Przed rokiem w stoczni Cochin położona została stępka pod pierwszy lotniskowiec rodzimej produkcji. Okręt *Projektu 71* ma mieć wyporność ok. 37,5 tys. ton i wymiary 252 x 58 metrów, jego wejście do służby przewidywane jest na rok 2013 (wg innych źródeł 2015). Grupę lotniczą stanowić będzie do trzydziestu maszyn (w tym zapewne ok. dwudziestu samolotów i dziesięciu śmigłowców), prawdopodobnie będą to także *Migi-29K*, których kolejnych 29 egzemplarzy zostało zakontraktowanych na początku bieżącego roku, choć swoje propozycje

zglaszał także BAE Systems z Sea Gripenem, Dassault Aviation z Rafale'm, a niedawno pojawiła się także dość sensacyjna oferta Lockheed-Martin, oferującego F-35, warunkując to jednak wcześniejszym zakupem F-16 dla Sił Powietrznych. Hindusi myślą o budowie dwóch takich jednostek, aby w roku 2020 dysponować łącznie trzema lotniskowcami, niewykluczone jednak, iż jeśli resurs *Vikramaditya* nie okaże się zbyt długi, zapadnie decyzja o budowie trzeciego okrętu.

Aby stworzyć lotniskowcowe grupy bojowe konieczne są niszczyciele i fregaty rakietowe-Indie planują i realizują budowę takich jednostek. Do roku 2020 zbudowane mają być trzy niszczyciele *Projektu 15A* i kolejne cztery *Projektu 15B*. Są one zaprojektowane z zastosowaniem technologii *stealth*, będą zdolne do uderzeń zarówno na cele nawodne, jak i naziemne. Ich uzbrojenie stanowią będą m.in. opracowywane wspólnie z Rosjanami pociski manewrujące *BrahMos* oraz izraelskie rakiety przeciwlotnicze *Barak-2*. Doliczając do tego trzy użytkowane już jednostki klasy *Delhi* pozwoli to na wystawienie flotylli dziesięciu niszczycieli rakietowych. Do dwudziestu czterech okrętów rozbudowana zostanie flota fregat - dołączą do niej trzy budowane już w petersburskiej stoczni jednostki zmodyfikowanego typu *Talwar*, kolejne trzy *Projektu 17 (Shivalik)*, siedem *Projektu 17A* i dwie zmodyfikowanej wersji 17B. Będą to silnie uzbrojone jednostki wielozadaniowe, zdolne zarówno do walki z okrętami przeciwnika, jak i zapewnienia flocie ochrony przeciwlotniczej czy wypełniania misji zwalczania okrętów podwodnych (z.o.p.). Nie można również zapomnieć o tuzinie dużych korwet (czterech *Projektu 28* i ośmiu *Projektu 28A*), przeznaczonych głównie do zadań z.o.p., ale uzbrojonych również w rakiety przeciwlotnicze i przeciwokrętowe.

Chyba największe zmiany czekają flotę podwodną - poza wydzierżawieniem od Rosji dwóch uderzeniowych atomowych okrętów podwodnych klasy *Akula*, do służby trafić też mają jednostki nuklearne rodzimej produkcji, tzw. ATV (Advanced Technology Vessels). Trzy z nich również będą pełnić misje uderzeniowe, przy czym prawdopodobne wydaje się uzbrojenie ich w pociski manewrujące z głowicami nuklearnymi (*BrahMos?*). Dwa kolejne okręty mają być *boomerami* - czyli nosicielami rakiet balistycznych (być może będzie to morska odmiana *Agni III*), przy czym wedle dostępnych informacji będzie to raczej tylko kilka niż kilkanaście pocisków (dość oczywistym jest także, że będą to pociski jednogłowicowe). Posiadanie *boomerów* jest dla Indii kwestią o fundamentalnym znaczeniu w świetle realizowanej przez nie polityki *no-first-use*, dzięki temu bowiem zdolność przetrwania ich sił jądrowych zasadniczo wzrośnie, a tym samym bardziej możliwym stanie się wykonanie przez Indie ew. uderzenia odwetowego.

Flota konwencjonalnych okrętów podwodnych ma w 2020 r. liczyć dwadzieścia cztery jednostki, przy czym w służbie pozostaną do tego momentu jedynie cztery okręty typu *Sindhughosh* i dwa typu *Shishumar*, pozostałych osiemnaście dopiero zostanie zbudowanych.

Spośród tej grupy sześć okrętów będzie należało do francuskiego typu *Scorpene* (są one już budowane, zarówno we francuskich, jak i krajowych stoczniach), opcja w umowie przewiduje także możliwość zakontraktowania kolejnych sześciu, nie jest jednak pewne, czy Hindusi zechcą z niej skorzystać, duże szanse na to ma bowiem rosyjski projekt *Amur 1650*. W grze o wygraną w *Projekcie 76* pozostają także, choć z mniejszymi już szansami, Niemcy z *U-214*. Okręty trzeciej serii, tzw. *Projektu 76B*, będą prawdopodobnie większe od opisanych wcześniej (wyporność ok. 3 tys. ton), podobnie za to, jak w wypadku poprzedników, ich głównym obok torped uzbrojeniem mają być pociski *BrabMos*. Ostatnio pojawiły się głosy, że decyzja co do kształtu *Projektów 76* i *76B* wciąż nie została podjęta, co może znacząco wydłużyć proces planowanego wejścia jednostek do służby, a w perspektywie tym samym postawić indyjską flotę podwodną w co najmniej kłopotliwej sytuacji, trudno jednak ocenić w chwili obecnej, na ile zagrożenie to jest realne.

Kończąc wątek rozbudowy indyjskiej marynarki wojennej należy dodać, iż siły desantowe mają otrzymać trzy okręty klasy LPH (śmigłowcowce) oraz tuzin klasy LST (okręty desantowe czołgów). Dodatkowo do służby wejdą także dwa duże tankowce floty.

Zadania i zagrożenia

Głównym zadaniem, jakie stawia przed flotą indyjska strategia morska, jest zapewnienie skutecznego odstraszania, zarówno konwencjonalnego, jak i jądrowego, a w razie jego niepowodzenia prowadzenie działań wojennych w taki sposób, aby warunki przyszłego pokoju były dla Indii korzystne. Marynarka wojenna ma także być elementem wsparcia polityki zagranicznej, przy czym akcentowana jest możliwość działania w ramach sił wielonarodowych i sojuszniczych. Jako najbardziej możliwe scenariusze zadań floty w nadchodzącej dekadzie indyjska strategia militarna wymienia:

- konflikt z którymś z państw sąsiedzkich lub mocarstwem ponadregionalnym;
- operacja antyterrorystyczna (przeprowadzana samodzielnie lub w ramach koalicji);
- akcja mająca na celu wypełnienie dwustronnych zobowiązań sojuszniczych;
- zapewnienie właściwego porządku morskiego (termin zaczerpnięty z ww. dokumentu, definiujący zadania typu policyjnego), działania takie mogą przybierać formę operacji morskiej niskiej intensywności, działań asymetrycznych, zwalczania piractwa, klusownictwa czy też nielegalnego handlu bronią lub narkotykami;
- zapewnienie bezpieczeństwa szlaków handlowych ciągnących się poprzez Ocean Indyjski;
- wsparcie indyjskiej diaspory lub indyjskich interesów poza granicami kraju;
- operacje typu *peacekeeping* prowadzone pod egidą ONZ;
- pomoc humanitarna, w tym pomoc ofiarom klęsk żywiołowych.

Jako kolejne szczeble konfliktu wymieniane są zaś;

- operacje poniżej progu wojny, do których zaliczane są również zapewnienie pomocy i wsparcia zaprzyjaźnionym rządóm;
- operacje w ramach konfliktu o niskiej intensywności;
- operacje w ramach pełnoskalowego konfliktu, poniżej progu nuklearnego;
- wojna nuklearna.

Wielka gra na Oceanie Indyjskim?

Zapewnienie bezpieczeństwa szlaków handlowych prowadzących z Zatoki Perskiej i Kanału Sueskiego w kierunku Indii i dalej, na Daleki Wschód jest bez wątpienia kwestią o kluczowym znaczeniu zarówno dla samych Indii, jak i dla ich głównego konkurenta i rywala geopolitycznego – Chińskiej Republiki Ludowej. Gospodarki obydwu mocarstw są silnie uzależnione od importu drogą morską surowców energetycznych i eksportu własnych towarów. Jako położone w większej odległości od swoich dostawców, Chiny są bardziej narażone na perturbacje związane z zakłóceniami transportu, co jest jednym z głównych powodów dla których prowadzą one obecnie dość agresywną politykę morską, ukierunkowaną na stworzenie warunków dla obecności chińskich okrętów w regionie Oceanu Indyjskiego, tak aby mogły się one pojawiać zarówno w pobliżu Cieśniny Malakka jak i Zatoki Perskiej oraz Rogu Afryki. Stąd też bierze się chińskie zaangażowanie w Birmie, na należącej do tego kraju Wyspie Kokosowej, Sri Lance (pomoc przy budowie portu w Hambantota), w Pakistanie (port w Gwadar), ale także w Tajlandii, Kambodży czy Bangladeszu (www.kwasniewskialeksander.pl/attachments/BIULETYN_OPINIE_Flota_wojenna_ChRL_narodziny_potegi.pdf).

Dla Indii najbardziej niepokojącym elementem chińskiego „sznura pereł” pozostaje Gwadar – pomijając fakt, iż wciąż najbardziej prawdopodobnym scenariuszem wojennym pozostaje tutaj konflikt z Pakistanem (w tym kontekście nie sposób zapomnieć, iż ChRL tradycyjnie jest postrzegana jako sojusznik Islamabadu), to chińskie instalacje w tym kraju sprawiają wrażenie oskrzydlenia Indii przez mocarstwo, którego nieskrywaną ambicją jest supremacja w Azji. Baza w Gwadar powstaje w zasadzie od podstaw, w miejscu gdzie do niedawna nie istniała żadna infrastruktura portowo-militarna, jednak wraz z jej uruchomieniem, Chińczycy zyskują możliwość stałej obecności w tej części świata, stwarzając jednocześnie potencjalne zagrożenie dla indyjskich SLOC. Należy w tym kontekście pamiętać, iż ok. 90 procent indyjskiej wymiany handlowej (liczonej wg kryterium wielkości) realizowane jest drogą morską, jeśli zaś jako kryterium przyjąć wartość przewożonych towarów, współczynnik ten nieznacznie spadnie (do ok. 77 procent). Do tych liczb można dodawać kolejne: ponad 70 procent indyjskiego importu ropy naftowej pochodzi z krajów Zatoki Perskiej (Gwadar leży 180

mil morskich od wejścia do Cieśniny Ormuz), zaś wyłączna strefa ekonomiczna tego kraju to blisko 2,5 mln. kilometrów kwadratowych. Indie nie tyle mogą mieć silną marynarkę, co wręcz *muszą* ją posiadać, aby móc prowadzić aktywną politykę w regionie Azji Południowej.

Chińska aktywność morska coraz częściej rozpoznawana jest jako wstęp do nowej odsłony *wielkiej gry* na tym obszarze. Co zatem, poza rozwojem własnej „blue water navy”, robią Indie, aby nie odpaść jeszcze w przedbiegach do niej? Hindusi również starają się lokować instalacje militarne w kluczowych ze strategicznego punktu widzenia miejscach. I tak np. sieć radarowa powstająca na Malediwach znacząco wzmocni indyjską zdolność kontroli ruchu statków i okrętów płynących nie tylko w kierunku Zatoki Perskiej i Kanału Sueskiego, ale także Przylądka Dobrej Nadziei i Zachodnich Wybrzeży Afryki (co jest dość istotną kwestią, jeśli wziąć pod uwagę chiński import ropy z Nigerii i Angoli). Wspomniana została już kwestia zwiększenia obecności militarnej w rejonie Andamanów i Nikobarów, a więc u wejścia do Cieśniny Malakka, New Delhi pozostaje także w co najmniej dobrych relacjach z Singapurem, dominującym przecież nad tą cieśniną. Hinduska marynarka wojenna odbyła w ostatnich latach około sześćdziesięciu różnego rodzaju ćwiczeń z flotami innych państw (USA, Francji, Wielkiej Brytanii, Rosji, ale także Omanu, Sri Lanki, Izraela, Japonii, Australii czy właśnie Singapuru). Poza tym, Indie dokonują zakupów uzbrojenia bądź technologii niemal na wszystkich liczących się na tym polu rynkach, czym nie może się przecież pochwalić ich konkurent.

Wydaje się, że największa demokracja świata ciągu najbliższych kilkunastu lat stanie się główną siłą ograniczającą regionalne, geopolityczne ambicje Państwa Środka. I jest mocno prawdopodobne, że w tej roli będzie mogła liczyć na mniej lub bardziej widoczne wsparcie części państw widzących w Chinach rywala lub wręcz zagrożenie. Obecna współpraca militarna i wywiadowcza ze Stanami Zjednoczonymi może chyba świadczyć o wysokim stopniu uprawdopodobnienia tego scenariusza.

* * *

Rafał Ciastoń – pracownik administracji rządowej, ekspert Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, członek Zespołu Analiz Fundacji *Amicus Europae*. Absolwent stosunków międzynarodowych UJ i podyplomowego Studium Bezpieczeństwa Narodowego na UW.

Tezy przedstawiane w serii „POLICY PAPERS” Fundacji *Amicus Europae*
nie zawsze odzwierciedlają jej oficjalne stanowisko.

Nadrzędną misją Fundacji **AMICUS EUROPÆ** jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspieranie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ

**Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 848 73 85, FAX +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl**